



Nr 110. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co dzień.

Poznań, środa 14 maja 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSEKATY od wierzka drobnego 15 fen.
EKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Mowa księcia Ferdynanda Radziwiłła

dnia 9 bm miana w Izbie Panów wśród obrad
nad etatem ministerstwa oświecenia, przy roz-
dziale: „szkoła ludowa.”

(W streszczeniu.)

„Mości Panowie. Według uznania rządu i wielu z panów, nawet w ostatnim czasie (po wydalaniach i w porze bezustannego wychodźstwa — przyp. red.) we wschodnich prowincjach państwa żywioł polski nie zmalął, lecz wzmacnia się nawet. Lubo na to zdanie zgodzić się nie mogę bezwzględnie, mam prawo z niego wysnuć i przypomnieć tę oto prawdę, że ludność polska na Wschodzie państwa jest liczną i stałą, że zarząd szkolny, wykluczając język polski z nauki szkolnej, wydał niejako wojnę językowi ludności. Wojna każda, jeżeli ma być uprawnioną, winna dążyć do wywalczenia pokoju. Ta wszelako wojna przeciw językowi, jak się zdaje, wcale nie ma tego zamiaru. Rząd osłania swe zamiary pozorem, że tu chodzi o zasilenie niemieczyny wobec naporu polskiego. — I tak pozorując, rząd wyparcie języka polskiego uznał za konieczne i sprawiedliwe.

Czytałem artykuł roztrząsający pobudki do nowej ustawy o przymusie szkolnym. Może artykuł napisał sam p. minister oświecenia, w każdym razie zgadza się na jego wywody, a wyrażone są temi słowami:

„Wielce to poważna walka o byt, na którą narażona jest nasza ludność robotcza. Potężne i różnorodne pokusy, jakie jej codzien pokonywać przychodzi. Niedostatek a często i cierpienia gnębią ją tak dokuczliwie, że trzeba jej o bfitach skarbów duchowych, by pracowała i żyła ochotczo. Atoli natenczas nie wystarcza, że dziecko opuszczając szkołę ludową ma w pamięci pewien zapas szczegółów z historii biblijnej, ustępów z Pisma św. i zwrotek pieśni kościelnych. Ono powinno mieć zdolność zachowywania i uzupełniania zdobytego zasobu wiadomości z religii, powinno religijne uczucie, wpojone nauką i wychowaniem, umieć zachować w sobie samodzielnie jako własne, i ożywiać bezustannie.”

A dalej:

„Nauki religii w rozmiarach powyżej wskazanych można więc skutecznie udzielać tylko uczniom, którzy posiadają nie mały zasób ogólnych wiadomości i biegłości. Bez tego obyć się nie można. Dzieci powinny w sobie wypracować taką zdolność, iżby mogły w przyszłości zarabiać na chleb, zapewniać swój byt. Alści tej zdolności mieć nie będą, póki obecne trwają stosunki, bo nie będą umiały dostatecznie rachować, mierzyć, czytać, pisać. — Dokładną i trwałą wprawę w tych rzeczach nabyć można jedynie przez ciągłe ćwiczenia.”

A więc, Mości Panowie, szkoła ma wycho-

wywać dzieci religijnie, karnie, i wpajać dzieciom pewne wiadomości, któreby w dalszym życiu ułatwiały walkę o byt. Przypnie przeto Panowie, że szkoła powinna mieć styczność z domem rodzicielskim. — Między szkołą tedy a domem nie można robić przedziału. Szkoła dla jakichbyś ubocznych celów nie powinna marnować zasobów, znajomości języka, jakie dziecko wnosi z domu rodzicielskiego. Wbrew temu — co czyni teraźniejszy zarząd szkolny? Pomija zupełnie owe właśnie już nabyte w domu zasoby wychowania, pojęć i wiedzy.

To pomijając osłabia ona zarazem podwaliny Kościoła i państwa. A teraz pomyślcie panowie, o ile trudniej wobec dzieci niemieckich i nauki niemieckiej podołać w szkole dzieciom polskim! Dla nich czas nauki w szkole elementarnej zużywa się na naukę w obcym im języku mechaniczną, wyęzającą pamięć tylko, nie chcę wypowiedzieć, jak się ćwiczy papugi. Obarczając nad miarę pamięć dziecka, nie daje szkoła polskim dzieciom tego samego wymiaru rzeczowej nauki co dzieciom niemieckim, a wszystko to wynika z onego uprzedzenia, że państwo winno wojować przeciw językowi ludności zajmującej tak znaczny obszar kraju.

Stanu tego wojennego nie może rząd przedłużać bez końca. Skarżą się kapłani, że dzieci przystępują do pierwszych Sakramentów świętych zgola nieprzygotowane. Panowie, obstaracie przy tem, że nie można godzić się na to, żeby nadal w kraju naszym lud zlewał w jedno nierozdzielne pojęcie katolicyzm z polskością a protestantyzm z niemieczyną.

Zasiedają teraz na stolicach biskupich np. gnieźnieńsko-poznański i wrocławskiej księża kościoła, wtajemniczeni w życzenia i zamysły rządu, do których sami mające zaufanie zupełne. Niechajże rząd królewski zasięgnie zdania i rady tych księży kościoła. Wtenczas usłyszysz odpowiedź, że Kościół nie może odrzucać narzędzia, za którego pomocą wnika do serca dzieci. Tem narzędziem jest język ojczysty dzieci; a podał je sam Pan Bóg.

Zapomniały o arcywielkiej tej prawdzie władze oświecenia, lecz Kościół o niej pamięta i przemawia do ludu w jego ojczystym języku. Tem baczniej w teraźniejszych właśnie czasach szkoła winna postępować zgodnie z Kościołem, a nie niweczyć wpływu jego na szkołę.

Wiem, że dobrodziejstwem jest dla ludności polskiej pod rządem pruskim znajomość języka niemieckiego. To też władza szkolna różne ma sposoby, żeby ludności wpoić tę pożądaną znajomość. Żadnej wszelako nie ma po-

trzeby dokazać tego za pomocą środków gwałtownych i surowych wykluczania języka ludowego ze szkoły. Biorąc do pomocy język polski i nauczycieli z nim obeznanych, mógłby rząd spełnić zamiary swoje daleko lepiej, aniżeli na drodze wręcz przeciwniej wszelkim uznanym wszędzie zasadom wychowywania (pedagogiki).

Zanoszę prośbę do pana ministra oświecenia, ażeby sprawę zbadał dokładnie i spowodował, iżby znowu w ścisłym pozostawały związku Kościół ze szkołą. Niech więc zaniecha sztucznej polityki, która szkołę przemienia na pole walki narodowej, zmierzającej do zgnębienia polskiej narodowości. Niech bezstronny, na wychowawczych zasadach oparty pogląd zapanuje w ministerstwie oświecenia.”

W numerze wczorajszym podaliśmy już odpowiedź ministra p. Gosslera w głównej jej treści; wyrażała ona mniej więcej to samo, co wszystkie inne odpowiedzi dawane od stołu ministerialnego posłom naszym w sprawie szkolnej. Posłyszeliśmy tedy znowu, że ministerstwo (całe jednozgodnie, nie zaś wyłącznie ministerstwo oświecenia) uchwaliło r. 1887 owe rozporządzenie co do szkolnictwa, chcąc „osiągnąć wysoki cel polityczny.”

Po p. ministrze księżu Radziwiłł raz jeszcze zabrawszy głos, prosił ponownie, ażeby najwyższe władze królewskie porozumieć się chciały z władzą kościelną, czy i o ile przywrócić należy naukę języka polskiego, choćby tylko ze względu na religijne wychowanie dzieci.

*** Od p. dr. Mochnackiego,** prezydenta miasta Lwowa, dochodzi nas pismo następujące:

Do

Szanownego Komitetu ratunkowego dla głodem dotkniętych Galicyan na ręce wielmożnego Franciszka Dobrowolskiego, przewodniczącego komitetu ścisłego

w Poznaniu.

Imieniem centralnego komitetu ratunkowego serdecznie składam Wam dzięki za hojną ofiarę na rzecz głodem dotkniętych.

Datki Wasze, drodzy bracia, są nam bardzo mile, bo wiemy, że z serca pochodzą. Cześć wam, zacni Wielkopolanie, za Waszą szlachetną, wspaniałomyślną, dzięki za Waszą niezwykłą ofiarną; złożyliście dowód, że solidarność narodowa nie jest czczym wyrazem, że w chwili nieszczęścia potraficie sercem czuć wraz z nami ciężką niedolę a mieniem swem dopomóc do jej ukojenia.

Cześć także maluczkiemu braciom naszym od pluga z najdalszych zakątków Prus Zachodnich

i Ślązka, cześć tym, co sami nie wiele mając, dali chętnie grosz wdowi, by nieść pomoc dotkniętej braci z nad Sanu i Dniestru. Stokrotnie im za to: Bóg zapłać!

Zegnam was, zacni bracia z nad Warty i Wisły, przesyłając wszystkim uścisk serdeczny.

Mochnicki,

prezydent miasta Lwowa i przewodniczący centralnego komitetu ratunkowego.

Liczymy Elementarzy.

Byłoby w interesie czytelnictwa ludowego, gdyby pp. nakładzcy elementarzy polskich zechcieli corocznie podawać dokładnie liczbę sprzedanych elementarzy. Mogliby ci panowie porozumieć się między sobą i obmyślić najstosowniejszy sposób tej bardzo potrzebnej i bardzo ważnej publikacji. A gdyby cokolwiek przeszkadzało takiemu porozumieniu, możeby najlepiej było, gdyby panowie nakładzcy, naturalnie bez wszelkiej przesady i reklamy, tylko wedle czystej prawdy, a licząc na pewną dyskretyę, liczbę rozprzedanych egzemplarzy na każdy Nowy Rok podawali Zarządowi Towarzystwa Czytelnictwa Ludowych. Za rok 1889 możnaby to jeszcze teraz zrobić, a następnie regularnie o jednym czasie. Nie wielka to fatyga, a korzyść dla ogółu nie mała ztąd będzie. Zatem spróbujmy — i liczymy Elementarzy.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Sejm pruski obradował wczoraj w trzecim czytaniu nad ustawą dotyczącą opieki sierot po nauczycielach szkół ludowych, następnie nad nowym projektem do ustawy o przymusie szkolnym. W czasie obrad zabrał głos poseł nasz X. dr. **Stablewski** i oświadczał, iż ustawa ta posiada liczne braki. Czas trwania nauki od 7—13 roku życia uważa za zupełnie dostateczny. Szczególniej oznaczenie kar co do zmusz szkolnych winny być w komisji zmienione. Projekt odesłano do komisji szkolnej.

Sprawozdanie z obrad parlamentu niemieckiego podamy jutro; po raz pierwszy z dłuższą mową na wczorajszym posiedzeniu wystąpił kanclerz rzeszy Caprivi, przy żądaniu 4½ miliona marek na środki ograniczające handel niewolnikami we Wschodniej Afryce i na ochronę

niemieckich interesów tamże. Kanclerz Caprivi zaznaczył, iż nie jest bynajmniej przyjacielem polityki kolonialnej Niemiec.

Ustawa przeciw socyalistom kończy się dnia 1 października r. b.; rząd nie myśli o jej przedłużeniu, ani też w miejsce jej nie przedłoży nowej ustawy wyjątkowej. Skutkiem tego aby zapobiedz gromadnemu powrotowi wydłolonych agitatorów socyalistycznych dnia 1 października, policja hamburska pozwoliła na powrót kilku agitatorów; inne policje szczególnie po większych miastach pójdą prawdopodobnie za jej przykładem.

Obrady nad projektem dotyczącym zużycia funduszy obrotowych, w komisji sejmu pruskiego rozbiły się o artykuł 1 ustawy, przeciw któremu oświadczyli się członkowie stronnictwa katolickiego oraz poseł polski. Liberali chociaż z zupełnie innych powodów również głosowali przeciw artykułowi pierwszemu; oni głównie przy czynili się do tego, że ustawa ta w komisji nie przeszła. Żądali również dalej, aby rząd zwał się niezwłocznie uregulowaniem opłat kościelnych ewangelickich i potrzebne na to sumy wyznaczył już w przyszłym etacie państwa. Stronnictwo katolickie zaprotestowało przeciw temu, ponieważ jak słusznie twierdziło, sprawa ta nie ma żadnej styczności z projektem. Gdy jednak mimo to większość kartelowa postanowiła obradować nad rezolucją, członkowie stronnictwa katolickiego opuścili salę obrad, poczem rezolucja przeszła głosami wszystkich przeciwko głosom posłów wolnomyślnych.

W niedzielę odbyła się w **Petersburgu** uroczysta konsekracja X. prałata Zdanowicza na biskupa - sufragana mohilewskiego.

Rząd **francuzki** zamierza zwołać kongres międzynarodowy, mający na celu zbadanie wyjątkowych środków, jakich użyć należy przeciwko knowaniom socyalistów i anarchistów.

W izbie poselskiej zapytał się na sobotnim posiedzeniu jeden z socyalistów ministra Constansa, czy środki zarządzone przez policję dnia 1 maja we Francji były z wiedzą rządu. Na to odpowiedział minister Constans, iż odpowiedzialność za postępowanie policji bierze na siebie; zapowiedziane manifestacje miały charakter polityczny; policja zaś zachowała się wedle danych jej wskazówek i zasługuje na zupełną na uznanie.

Francuzi wet za wet oddają Włochom za wydalenie swych dziennikarzy z Rzymu; do-

noszą bowiem z Paryża, że francuzkie ministerstwo spraw wewnętrznych uchwalilo zawiesić gazetę włoską w Nicei i wydać jej redaktorów.

Nowo mianowany szef francuzkiego sztabu jeneralnego Maryan de Miribel ur. się w r. 1831. W stopniu porucznika brał w roku 1855 udział w wojnie krymskiej. W wojnie włoskiej w r. 1859 zdobył sobie krzyż legii honorowej i mianowano go kapitanem. Następnie w r. 1862 wysłano go do Meksyku; tamże pozostał do roku 1865, poczem powrócił do Francji. W r. 1868 wysłał go rząd francuzki do Petersburga jako swego reprezentanta w komisji międzynarodowej, mającej uregulować sprawę kul eksplodujących. W wojnie francuzko-niemieckiej odznaczył się w kilku bitwach; w r. 1875 otrzymał nominację na jenerała dywizji i objął dowództwo 28 dywizji w Lugdunie.

W Lille odbyło się zebranie robotników, na którem delegowany na kongres berliński Delahaye zdając sprawozdanie z swej misji oświadczył — według depeszy dzisiejszej Post — iż oprócz niego, komisja francuzka występowała przeciw wszystkim wnioskom mającym na celu polepszenie obecnego położenia robotników.

Dziesięć tysięcy robotników kolejowych na zebraniu w **Londynie** uchwalilo ogłosić ogólne bezrobocie, w razie jeżeli ich zażalenia nie będą wysłuchane.

Prezes ministrów Crispi oświadczył w sejmie **włoskim**, że rząd zamierza niebawem przedstawić sejmowi projekt dotyczący ochrony robotników, wedle uchwał międzynarodowego kongresu berlińskiego.

Następca tronu włoskiego bawi obecnie na Kaukazie; niebawem zaś przybędzie do Odessy.

Sejm **rumuński** uchwalił w sobotę nowe wydatki na fortyfikacje.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* **Szarlotenburg**, dnia 8. 5. 90. Niniejszem donosimy szanownym rodakom, jako i Towarzystwom polskim w Berlinie, iż posiedzenia nasze odbywają się teraz nie na Guglicher - Str. nr. 23, lecz na Rosen - Str. nr. 8 u p. Hincgo, Stadt-Thet, jak dotychczas co poniedziałek o godz. 9-tej wieczorem. Zarazem mamy zaszczyt donieść iż w sobotę, dnia 17-go maja urządzamy zabawę familijną w tym lokalu. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. Panowie płać 50 f., panie 25 fen. Życzliwych rodaków zaprasza

Zarząd.

O Lisowczykach.

Napisał W. Jagielski.

(według Dzieduszyckiego i X. Dęboleckiego.)

(Ciąg dalszy.)

„Znane, mówił, nasze imię i rycerskość po całym świecie. Że my, lubo ludzie wojenni (wtedy pancerni zażywała tak jazda jak i piechota) żelazem nie okryci, które jeno pod kopytami końskimi, a u boku, i to częściej w ręku mamy, to z pogardy śmierci pochodzi. Byliśmy na posługach Ojczyzny daleko za Moskwą, by polskie imię wślawić rzuciliśmy się na Sybir, prując piersiami koni kry z hukiem do morza wpadające. Tam widzieliśmy gromady ludzi jaskółczym przyrodzeniem na zimę zamierające, by wiosną ożyć, i insze siedzące na ziemi z soplem lodowatym przymarzłym do nosa. (Pan pułkownik cesarzowi rzeczy bajeczne opowiada, które słyszał od mieszkańców Sybiru, i które jeszcze do dziś w podaniach sybirskich się przechowały.) W odwrocie zaś nie mniej dokazywaliśmy gromiąc często 30 i 40 tysięczne wojska, gdy nasz pułk 5000 koni nie przerosił. Wiadomo ci też jakośmy pod Homoną Węgrzynów pogromili, a i świeżo pułki Frydrykowe starszy płon pierwszych zwycięstw tu przywiedli. Dla tego nie dobać nam próżnować, bo nie na leżę ale na bitwy przybyliśmy, i samibyśmy się bić musieli, gdyby obcego nie stawało! O żołdzie niechcemy wzmianki czynić, bo nie na zysk łakomi jeno boju szukamy, i za wiarę katolicką, blizny nasze na nowe ciosy nastawić gotowimy.“

Cesarza musiało lekkie mrowie przejść na myśl, coby to było, gdyby tak groźni sprzymierzeńcy przeciw niemu się zwrócili, więc odpowiedział bardzo wdzięcznie sławiąc gotowo-żartkie męstwo Lisowczyków, poczem nastąpiła uczta.

Gdy tak Lisowczycy w mieście i w obozie hulają, napada 6000 pułk Stampfla pułkownika

Frydrykowego na ów tysiąc w obozie, i męsza ich ogromnie. Lecz Strojnowski zbiera co może, wielu wraca z miasta, uderzają na Stampfla, gromią go i nowe jeńce i chorągwie przywodzą. O ile wieść o klęsce niezwyciężonego pułku cesarza przerażała, a wiedeńskich protestantów uradowała, o tyle zwycięzka pogoń niezmiernie reputację Lisowską podniosła. Straszny to żołnierz, który pobity jeńce bierze! więc Niemcy podziwiali Lisowczyka: „zgoła jako djabeł złego, z obadwa stron rogatego.“ Lisowczycy byli więc potężnym posiłkiem jenerałowi cesarskiemu Bukwojowi, który z obawy przed Frydrykiem, stojącym 20 mil od Wiednia pod Budziejowicami, kraj cesarski, własny, na mil kilka nacię przed Dunajem był spustoszył, by się taką pustynią, nie dającą wrogowi żywaości, od strasznego przeciwnika odgradzić. Teraz śmiało się udał przeciw Turnowi, hetmanowi Frydrykowemu, stojącemu pod Horną. Walka była trudna, cesarscy poszli w rozsypkę, sam tylko Kleczkowski trzy czwarte jazdy nieprzyjacielskiej wyciął, gdy z rusznicy ustrzelony życie wraz z zwycięstwem postradał. Nazajutrz obrano pułkownikiem Stanisława Rusinowskiego, ale cesarscy zostali pobici powtórnie, a sami Lisowczycy zasiek lewistych szturmować nie mogli, więc cofnięto się do Kremzy nad Dunaj, gdzie Kleczkowskiego z wielką czcią do grobu złożono. Cesarzcy stanęli nad Dunajem, a Lisowczycy przebiegali Austryą i trapiли mieszkańców luterskich nie chcących cesarzowi złożyć przysięgi. Prawda, że byli im ciężcy nieco, i że skargi szły na nich zewsząd, ale trzeba uważać, że po pierwsze uważali Austryaków za zbuntowanych heretyków niechających uznać pana, a powtóre był to obyczaj wojenny. Zresztą inne wojska były daleko gorsze, i nasz Lisowczyk tylko swawolił, gdy pułki niemieckie, szwedzkie, francuzkie kuśły się okropnemi rabunkami, paliły miasta, rozbijaly mieszkańców i uważaly wojnę za korzystną okazją zbagacenia się. Nie powinniśmy więc naszej lekkiej jazdy potępiać, przecież sam Buk-

woj daleko gorzej Austryą spustoszył, zwłaszcza że jeżeli były złe posłuchy o nich, to winą ciurów chciwych zdobyć różnonarodowych zbiegów, bo sami Lisowczycy boju i sławy głównie szukali.

Stany austryackie, popłoszone od Lisowczyków wnet zeskromniały, a Bukwoj i Dampir ruszyli powtórnie do Czech z większą niż przeszły raz korzyścią. Jakoż pułki Turna pod Horną znowu, od Rusinowskiego z korzystnych stanowisk w pole wywabione, zostały rozbite, a namiestnik ich w pojedynku od Dampira ustrzelony krwią swą za krew męznego Kleczkowskiego zapłacił. Po tym zwycięstwie leniwy jenerał cesarski cofnął się znów do obozu pod Kremżę, Lisowszyków samych na Frydrykowych wysyłając. Około tego czasu przybyło z Polski kilka tysięcy Lisowczyków pod Kalinowskim, którzy w Węgrzech Gabora Betlena poskramiali, podczas gdy stany austryackie, już całkiem potulne, sesarzowi hold składały. Przybyły cesarskim w pomoc piechoty hiszpańskie pod Spinolą, więc Bukwoj wreszcie śmieiej zaczął przeciw Turnowi sobie poczynać, Lisowczycy zaś gęste podjazdy czynili. Na jednym podjeździe obszedł rotmistrz Strojnowski w 600 koni korpus Turna, znów pod Horną rozłożony, i rzucił się na Sławin, gdzie 600 jazdy przed miastem, a 800 piechoty w mieście wyciął; lecz gdy kłęby dymu Turnowi obecność naszych zwiastowały, osaczony 8000 węgierskim korpusem drogoby ten dzielny wyskok był przypłacił, gdyby się nie był podał za Węgra przewodnikowi i tak z chorągwią nie uszedł, przyczem jeszcze 3000 sztuk bydła zdobył. Wracając do obozu, gdy głodnych Hiszpanów pułkownik Spinola o sprzedanie trochę bydła naszego rotmistrza prosił, ten hojność polską okazując, wzięwszy go za rękę środkiem trzody przejechał, i wedle wyboru połowę darował, czem serca Hiszpanów zjednał i okazał, że Polak na łup nie chciwy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 13 maja.

* Na czytelnie ludowe złożyli: p. Andrzej Duhr z Wielonia 1 mk. 50 fen., p. P. Sękowski z Koźmina 50 fen. na Galicyan, którą to kwotę pozwolimy sobie także oddać na rzecz czytelnia, gdyż składki na Galicyan skończyły się z d. 1 maja, co w porę ogłaszały wszystkie pisma.

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 rana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Tow. sztuk pięknych.

* Dotkliwy cieś spotkał znaną rodziną pp. Zborowskich w Żerkowie. Przed niedawnym czasem, bo zaledwie dwoma laty wyświęcony na kapłana, syn ich Władysław daleko od rodziny, jako misjonarz w Ameryce zakończył życie. Jedyna rodziców nadzieja, filar w chylącym się wieku, podpora i opiekun licznej rodziny, praca i opieką nad braćmi tułaczami znękany i stroskany, i ufny w przyszłość, że kiedyś wśród swoich gorliwie się zasłuży, zgasł nie tety za rychło. Toć też żał ten cwiadny nie tylko rodzinę pp. Zborowskich, ale i tych, którzy w bliższym ze zmarłym byli związku. Bystrą umysłu, uprzejmością i serdecznością zjednał sobie przyjaciół i zwolenników i sz z dalekich stron przybyli serdeczni jego życzliwi na prymicie obchodzone przed laty dwoma, ufoi, że kapłan wychodzący za morze zjedna i tam sobie ró+nie przyjaciół. Nadzieje nie zawiodły — ale róża ta rozkwitająca w całej swej pełni zgasła dziś bez śladu. Ś. p. Władysław ukończywszy chlubnie gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, poświęcił się studycm teologicznym we Wyrzburgu, ale naówczas walka kulturalna zatamowała mu drogi na przyszłość; nie odstępując od swych celów i zamiarów udał się do Belgii, a tam wyświęcony na kapłana misjonarza, następnie do Ameryki. — Śmierć wczesna wydarła drogiego syna, ale i nadal pocieszy stroskanych rodziców ta myśl i nadzieja, że ś. p. Władysław znajdzie za prace swe i zasług, należyta nagrodę.

* X. Hc. Kegla z Krotoszyń mianował X. Arcybiskup kanonikiem kolegiaty kruszwickiej w mieście ś. p. X. kanonika Kozłowskiego.

* Majątek Grzybno w powiecie brodnickim zakupił komisya kolonizacyjna pruska od Niemca. — Majątek ten przylega do Bobrowa już rozkolonizowanego.

* W Gnieźnie robotnik Kistowski przenosząc sprzęty restauratora G, wziął w rękę rewolwer; nie wiedząc że nabity, wycelował ze żartów do służącej grożąc, że ją zabije — w tem strzał padł i służąca trafiona w głowę w kilka minut żyć przestała. K. w rozpaczy sam się zgłosił do władzy policyjnej.

* W Suszu dnia 25 czerwca odbędzie się egzamin dla kowali w podkuwaniu koni.

* W Niborku w obw. rejencyjnym królewskim rolaikom podupadłym skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, kasa powiatowa udzielała pożyczek po niskim procencie na zakupno zboża jarego do siewu. W powiecie niborskim tegoroczne zasiewy bardzo bujnie wyrastają, natomiast na drzewa padła klęska, albowiem od 20 lat nie widziano takiej mnogości chrabaszczy, jak w roku bieżącym.

* We Wrocławiu staraniem Towarzystwa handlowego polskiego urządzony wieczorek na dotkniętych głodem Galicyan odbył się dnia 3 maja rb., stósownie do programu i wypadł bardzo dobrze. Na wieczorku tym dwóm występującym artystom pp. K. Bussemu i Gregorowi publiczność nie szczędziła oklasków za pięknie wykonaną grę na wiolonczeli i na skrzypcach. Po koncercie odbyła się ochocza zabawa z tańcami, w której młodzież liczny wzięła udział. — W celu utrzymania łączności w tamtejszej kolonii polskiej objawiono życzenie, aby takie wieczorki częściej się odbywały. Czysty dochód z koncertu przesłano do redakcyi „Czasu“ na wsparcie rodaków galicyjskich.

* Kaszeczor, dnia 8 maja. Dziś byli tutaj ajenci Towarzystwa magdeburskiego, aby zrewidować szkody spowodowane gradobiciem dnia 2-go b. m. Grad stłukł zboże w 5—6 części pełnego żniwa. Poszkodowani są tutaj głównie poczmistrz pan Maślak, X. proboszcz Kluk, właściciel Kochalewicz i kilku pomniejszych gospodarzy. Na szczęście wszyscy byli zabezpieczeni.

* Z Kruświcy na korespondencyą w nr. 105, zarzucającą młodzieży tamtejszej marnowanie czasu po knajpach, otrzymaliśmy list od 3 młodzieńców, protestujący przeciwko zarzutom. Bardzo nam miło było dowiedzieć się, że młodzież tamtejsza bierze sobie do serca uwagi, naganiające postępowanie niektórych i

spodziewamy się, że udowodni to czynem, a dołoży ręki do zawiązania Towarzystwa śpiewaków, by w kościele odtąd dźwięcznie brzmiała chwala Boża.

* Z Wielonia otrzymaliśmy wiadomość, że wieść o zamierzonym zamknięciu zakładu wychowawczego dla chłopców pod kierunkiem dr. Schwarzbacha jest mylną. Zakład ten opuściło 10 chłopców, a zato przybyło 40 nowych — My wiadomość tę wyjęliśmy z gazet niemieckich.

* Do Gąbina w Prusach wschodnich zezwoliła władza od tygodnia dowozić zabite wieprze z Królestwa Polskiego, ale tylko wprost do rzeźalni miejskiej, gdzie bywają rewidowane na trychiny.

* Z nad Kresów. Ciężkie czasy widać nastają w naszych małych miasteczkach dla przemysłowców i kupców Polaków, zewsząd tylko skargi i żale słychać, słusznie bardzo, bo czyny i przykłady, których kilka żywo wziętych z życia małego miasteczka pozwolę sobie tutaj przytoczyć, mię o tem upewniają. W połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w mieście K. misya — radzą tedy proboszcz i co przedniejsi obywatele nad udekorowaniem pięknie odnowionej świątyni, przybraniem w szaty świąteczne miasteczka i nad godnym przyjęciem w murach jego X. Biskupa. Panie obywatele spieszą tedy każda, o ile jej stan na to pozwala, kupić jakąś pamiątkę dla świątyni, kupuje zatem jedna obrus, druga purpurowego welwetu do przyozdobienia ambony i tak dalej. Lecz zapytujemy się ich w jakim handlu to pokupili, to żal nam serce ścśnie, iż ani jednego przedmiotu niema z handlu Polaka — tylko ze składów i obcych. Idźmy dalej: jednej z pań pozostało dość dużo purpurowego welwetu od ambony, ma zatem chęć przyozdobić baldachin, idzie tedy po radę do X. proboszcza, ten najchętniej się na to godzi, lecz radzi jeszcze, aby podniebienie baldachinu przyozdobić złotym gołąbkami w promieniach haftowanym na białym atlasie, zarazem poleca napisanie listu ze swego polecenia do Sachsa we Wrocławiu!!

Jedna z pań potrzebuje do paramentów, kościelno-fioletowej jedwabnej materyi, jedzie do dwóch miast, szuka tu i tam (rozumie się u obcych) tej materyi lecz nadaremnie, kupuje wreszcie podobną acz bardzo lichą materyą w kolorze zupełnie nie odpowiednim i płaci (nie znając się na tem) bardzo wygórowaną cenę!

Więc w miasteczku, gdzie kilkanaście gazet i o ile wiem na pewno w każdym domu powyższych pań jedna się znajduje i jest czytana, gdzie nieomal w każdej gazecie znana zaszczytnie renomowana firma Heyducki i Eichstaedt w Poznaniu, następcy Liszkowskiego, poleca swoje paramenta kościelne, gdzie w wszystkich przyborów kościelnych dostać można po bardzo przystępnej cenie, mamy firmę Szpetkowskiego, wreszcie panny Skórzewskie i mimo to, tylko obce towary do przyozdobienia świątyni P.ńskiej i przyjęcia X. Biskupa święcić będą.

Co wreszcie mówić o strojach własnych tych pań. Przychodzi kupiec Polak, chętnieby coś sprzedał, lecz nie pozwolił mu przyjść do słowa, narzekając na ciężki rok, ciężkie czasy, na brak poparcia i zarobku nie kupią nic bo nie mogą, bo u obcego już podług prób zamówiły i tenże ma pierwszeństwo. Wydaje tam ktoś córkę jedynaczkę za mąż, jadą tedy po wyprawę do Wrocławia, gdyby to na tem był koniec, ale gdzież tam, wtedy dopiero zaczyna się zachwalanie nad towarem i jego niby to taniością, zachwalanie nad miarą i polecenie, aby i drugie tam kupiły — choć prawdą a Bogiem, ani jedna ani druga z pań co tak krzyczą, nic z tego, o czem mówię, nie widziały.

Pytam teraz czy tak być powinno? Czy tym paniom jeszcze za mało tego spustoszenia materialnego i moralnego, jakie pomiędzy nami zrobili już i robią jeszcze obcy?

Nie nauczyły się widać jeszcze niczego.

* Dla Galicyan z Daków Mokrych złożyli: Mieczek Jan 50 f., Milezyński Antoni 1 m., Chmielewski Marcin 3 mk., Milezyński Marcin 1 mk., Niemyt Michał, Kotlewski Maksymilian po 50 fen., Urbaniak Nepomucena 1 mk., Fajfer Andrzej 50 f., Szymański Fr. 1 m., Hajala Wojciech 4 m. — Razem 13 m. — Z Daków Suchych: Nowacki Fr. 50 fen., Kopka Józef 1 m., Konieczny Wal. 25 fen., Milezyński Jan, Urbaniak Jan po 1 m., Trzciółek Franciszka 40 fen., Kaczmarek Antoni 150 m., Mały Antoni 1 m., Hajzler Walenty 50 fen., Mazurek Mikołaj, Szawajor Tomasz po 1 m. — Razem 9,65 mk. — Z Uścięcio: Zielonacki Łukasz 50 fen., Kmielewski Ign. 1 mrk., Lis Jakób 50 fen., Chocieszyński Stanisław 2 m., Rogal Marcyanna 1 m., Maniak Stanisł. 50 fen., Nowak Andrzej 2 m. — Razem 7,50 mk. — Z Dobry: Szulc Józef 1 m., Szajstek Marcin 2 m., Szajek Wojciech 50 fen. — Razem 4,50 mk. — Ze Szynzina: Mazurek Antoni 1 mk. — Razem 32 mk. 65 fen.

* Kalendarz. Środa 14 go maja. Bonifacego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8 zachód o godzinie 7 minut 45.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Druty telegraficzne przez Wincentego Kosia-kiewicza Warszawa 1890 8^o str. 260. Nakład Gebethnera i Wolffa.

W rzędzie młodszych nowelistów polskich Kosia-kiewicz bezwarunkowo zajmuje pierwsze miejsce. Nowele jego odznaczają się prostotą tematów, a przytem działają głęboko na serce czytelnika, talent jego rośnie i potężnieje. W szeregu nowel, które zatytułował „Drutami telegraficznymi“ od pierwszej swej powiastki za wzorem Francuzów, szczególnie podnieść należy rzewny z życia codziennego zaczerpnięty obrazek „Sarna.“ Pysznym humorem odznaczają się nowe „Bogaci wujostwo“, „Ex-aktor“, „Wujaszek Smok“ i „Ważne przedstawienie.“ Pan Kosia-kiewicz od czasu wydania zbioru nowel „Widmo“ oraz miłutkiego obrazka „Nasz mały“, o których dawniej pisaaliśmy, postąpił znacznie, praca widoczna; polecamy więc „Druty telegraficzne“ szczególnej uwadze naszych czytelników.

* Targ na bydło. Berlin, dnia 12-go maja. — Dostawiono na targ: 3976 sztuk bydła, 9827 świń, 1645 cieląt, 14476 skopów.

Za bydło płacono: I. 58—60, II. 55—56, III. 47—50 za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 54—55, II. 50—51, III. 46—49 m. za centnar wagi mięsa przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 56—61, II. 50—55 za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono: I. 50—53, II. 45—49 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 12 maja

4 ^o / ₁₀₀ listy zastawne poznańskie	101,70	zł.
8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ listy zastawne poznańskie	98,80	„
4 ^o / ₁₀₀ listy rentowe poznańskie	103,10	„
Zach.-pruskie 8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ listy zast. rycerskie	99,10	„
Zach.-pruskie 8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ listy zastawne nowe	99,10	„
Pruskie 4 ^o / ₁₀₀ listy rentowe	103,25	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	73,00	„
Poznański bank prowincjonalny	114,50	„
4 ^o / ₁₀₀ pożyczka niemiecka	107,50	„
8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ pożyczka niemiecka	101,40	„
4 ^o / ₁₀₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,50	„
8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	101,50	„
8 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀ obligi długu państwa pruskiego	100,00	„
Austriacka renta złota	95,40	„
Austriacka renta srebrna	77,40	„
Austriacka renta papier. [4 ¹ / ₂ ^o / ₁₀₀]	77,20	„
Austriacka renta papier. [5 ^o / ₁₀₀]	87,25	„
Polskie 5 ^o / ₁₀₀ listy zastawne	67,25	„
Polskie 4 ^o / ₁₀₀ listy likwidacyjne	63,25	„
Renta włoska	94,30	„
Renta węgierska złota	88,75	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	230,50	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	172,80	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,95	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 12 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Towar (za 100 kilogramów).	Piękny	Średni	Pośredni
Pszonica	19 10	18 30	17 —
Żyto	18 —	16 8	15 60
Jęczmień	17 —	14 70	18 —
Owies	16 30	15 70	—
Kartofle	2 80	2 20	—
Tatarka	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej) miasta Poznania).

Inne artykuły.	najwyż.	najniższ.	przecię.
Słoma	5 50	5 25	5 38
Siano	5 —	4 75	4 88
Kartofle	4 —	2 40	3 20
Wołow. od łopatki	1 40	1 20	1 30
Wołow. od brzucha	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	1 60	1 40	1 50
Cielęcina	1 40	1 20	1 30
Skopowina	1 30	1 10	1 15
Słonina	1 80	1 60	1 70
Masło	2 40	1 80	2 10
Łój wołowy	1 —	80 —	90 —
Jaja za kopę	2 20	2 10	2 15

Giełda bydgoska, 10 maja. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pazenica: piękna 183—186 m., pośled. wedle gat. 175—181 m., najpięk. nad notow. Żyto: wedle gat. 157—160 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 180—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita: (50-ta konsum.) 52,50 m. (70-ta) 32,75 m.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Osiedliłem się w Odalanowie.

Dr. Hager,

lekarz praktyczny itd. (5075)

Dnia 14-go czerwca r. b. o godzinie 4 tej po południu odbędzie się w Poznaniu w **BAZARZE** (5066)

16-ste zwyczajne walne zebranie

„Westy“, Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie,

na które uprawnionych do głosowania członków (§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszem uprzejmie zapraszamy, nadmienając, że karty wstępu za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę wydawać będzie biuro nasze od **4-13 czerwca r. b.** pomiędzy godziną 9 z rana, a 3 z południa. Zastępcy powinni się zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 ustaw).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności banku za rok 1889 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1889 roku.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Udzielenie pokwitowania zarządowi
5. Wybór członka rady zawiadowczej w miejsce występującego.
6. Wybór komisji rewizyjnej.

Poznań, dnia 10 maja 1890 r.

„Westa“, Bank Wzajemnych Zabezp. na Życie.

Za Radę zawiadowczą:
H. Turno. prezes.

Dyrektor generalny:
Dr. Mieczkowski.

Majętność Dobrojewo pod Ostrorogiem wydzierżawi

aleje i sady drzew owocowych

w dniu **28 maja o godz. 10 przed południem** w domu gospodarczym. Warunki dzierżawy przedstawione zostaną w terminie, w którym kaucją złożyć należy. (5064)

10 książek treści religijnej zamiast za 9 marek

tylko za 2 marki.

- 1) Ołtarzyk katolicki, czyli książka do nabożeństwa, obejmująca modlitwy najdawniejsze i najwyklesze. S. r. 623, cena 2 mk.
- 2) Tomasz a Kempis. Ogródek różany. 40 fen.
- 3) „ „ O poznawaniu własnych ułomności. 1 mk.
- 4) „ „ O samotności i milczeniu. 40 fen.
- 5) Żywot św. Jana Chryzostoma. 50 fen.
- 6) Śpiewy nabożne do użytku katolików, wyd. X. T. Kiliński. 75 fen.
- 7) Wierna Róża, czyli zwycięstwo wiary katolickiej, powieść przez K. Markę. 1 mk.
- 8) Nabożeństwo na czas procesji Bożego Ciała. 15 fen.
- 9) Bóg i ludzkość, mężczyzna i kobieta. 2 marki.
- 10) Jarmuzna, gawęda ludowa p. Chęcińskiego. 1 markę.

poleca:

Księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu (Bazar).

(Na porto prosimy dołączyć na odległość 10 mil 20 fen., na dalszą 30 f.)

Zelazo walcowane

od dziś **10 mk. 50 fen.** za centnar poleca (5048)

K. STARK, Żnin.

Wszelkie

zapasy towarów

wyprzedaje po nad-

zwyczaj tanich cenach,

ponieważ na św. Jan

rb. opuszcza Kórnik.

M. Spiro.

Kubala i Nowak,

ul. Dominikańska nr. 1, polecają

wszelkie piwa

całemi kistami

po cenach umiarkowanych.

Hurtownie i cząstkowo!

Cygara, papierosy, tureckie i ruskie tytanie, najlepszą tabakę do zażywania poleca (4954)

J. Lewandowski w Wrześni.

Piekarnia,

murowana, przytem 10 móg roli stodoła, chlewy itp. jest do sprzedania, lub do wydzierżawienia na wsi, posiadającej 1500 mieszkańców, kościół, szkołę, młyn i bór w miejscu. (5087)

Piekarnia

w dość znacznym i handlowym mieście, w którym się odbywa dużo jarmarków na konie, bydło i t. p. jest wraz z mieszkaniem pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia.

WIATRAK,

cylinder, z 3 gankami francuskimi i piaskowymi kamieniami, przytem 3 morgi dobrej ziemi, 1 mg. łaki, budynki wszystkie jako też wiatrak w dobrym stanie, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia na wsi, posiadającej kościół, szkołę, w okolicy bardzo doniosłej. Blizszych szczegółów udzieli

A. Kowalski w Ostrowie, ul. Kolejowa, w domu p. Klossa.

Z powodu wieku i słabości zdrowia postanowiłam (4424)

skład mój

sprzedać zaraz. O warunkach dowiedzieć się można tamże.

W. Maszewska,

(dawn. Łakińska),

Poznań, Hotel Rzymski.

Pomieszkanie,

składające się z 2 pokoi i kuchni jest do wynajęcia od ś. Michała. za 100 talarów.

N. Zielenkiewicz, Poznań, Stary Rynek nr. 35.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37 poleca

1) Krople św. Jakóba. Doświadczono, jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, kałtarowi żołądkowemu i słabości, fl 1 mr. i 2 mr.

2) Eucalyptus, esencją do ust i zębów i Eucalyptus, proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł, skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk., pudełko proszku 75 fen.

3) Krople i herbata, krew oczyszczające, po 75 fen.

4) Pigułki żelazne, przyrządz. z kwasu mlecznego żelaza, polecane przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, blednicy, nerwozy itd., pud. 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający, pudełko po 50 fen.

5) Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 markę

6) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Crème). Cena 1 i 2 mk

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom skórnej ostrości, zapaleniu skóry

gorączkowym, węgrom skórnym, w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży,

sprawa wielki skutek oraz usuwa na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, na wszelkie pocenie się nóg. Butelka 1 i 2 mk.

7) Radiałora środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen. z pędzlem.

8) Prawdziwy dalmatyński proszek na owady, nadzwyczaj skuteczny przeciwko szwabom, pluskwom, muchom itd., w pudełku blaszanych z przyrządem do rozsypania po 25, 50 fen. i 1 mk.

9) Funt kosztuje 3,50 mk. Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania we faldy mebli i rzeczy itp., pud. 50 f. Papier na mole, arkusz 10 fn., karton z 10 arkuszami 80 fen.

10) Mydło słazowe, doskonałe do upiękшення płci, paczka zaw. 3 kawalki 50 fen. (4800)

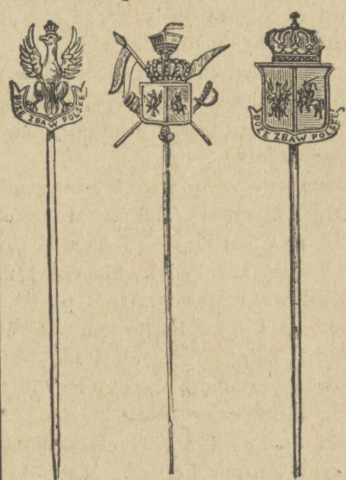
11) Miód żywokostowy

na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brach oddechu, kłus i drapanie w gardle. Butelka 60 fen.

Czerwona Apteka, Poznań, Stary Rynek 37

Olsniwając białej cery na bywa szybko i na pewne, a piegi zgubi bezwarunkowo ten, kto używa Bergmanna mydła z mleka liliowego, fabrykowanego jedynie przez Bergmanna & Co. w Dreźnie. Nabyć można w kawalkach po 50 fen. u aptekarza Szymańskiego i R. Barcikowskiego. (4643)

Srebrne śpilki do krawatek.



1,25 mk. 2,50 mk. 1,75 mk.

Zamówienia odwrotną pocztą. Wszelkie reparacje śpiesznie, do kładnie i tanio. Należytość nadesłać można w znaczkach pocztowych, dołączając 20 fen. na porto. (4658)

J. Białas,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 30.

J. Kaźmierski,

POZNAŃ, (5063)

ul. Półwiejska nr. 6.

Pracownia sztucznych zębów, plomb itp.

Najnowsze materye na suknie, chustki do okrycia, materye na pościel oraz kołdry sprzedaje bardzo tanio.

Herrmann Scherk w Swarzędzu. (4920)



Bacność!

Najbardziej znaną i najulubieńszą kosą jest

Kosa „kłodkowa“

B. A. Ellsona w Buku.

Mam na składzie kosy, w bieżącym roku udoskonalone, w rozmaitych długościach, a mianowicie

1 metr 1,10 m. 120 m.

2,50—3,00 3,00—3,50 3—4 mk.

za sztukę

Dalej dostarczam także angielskich gusztalowych kos kutych w

długości 1,10 mtr. za 8 mk. franko.

Przy zamówieniu upraszam o podanie długości i ceny. (5025)

Kilka folwarków i gospodarstw w rozm. wielk., z małą wpłatą do nabycia. Folwark 300 m., cena 15,000 tal., c. 4—5,000 tal., folwark 200 m., c. 10,500 tal., wpł. 3—4,000 tal., gospodarstwo 100 mg. dobr. ziemi w blisk Poznania. Także kilka oberży i gościnieców.

Badurski. ul. Bramkowa 11

Kram

w domu moim jest do wynajęcia od św. Michała. (4626)

N. Zielenkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35.

Handel wiktualów

wraz z magłą jest zaraz do sprzedania: **ul. Ogrodowa nr. 1.**

W. Garbary nr. 10

jest do wynajęcia od 1 lipca rb.

mieszkanie złożone z 5 pokoi i kuchni, oraz drugie z 3 pokoi i kuchni. (4975)

Nauczycielka

egzam. biegła w językach, średn. muzyk. z dobr. świad. potrzebna od 1 sierpnia do jednej 12 letn. panienki na pens. 600 marek.

P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Urzędnik gospod.

zon. w starsz. wieku, zaopatrz. w chludn. świad. z renom. gospod. potrzebny na osobny majątek. O

spieszne osob. zgłosz. uprasza

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Kucharz

zonaty zaopatrz. w chludn. świad. potrzebny od lipca pod bardzo korzystnymi warunkami. (5076)

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Niania

w starszym wieku, silna potrzeb. zaraz do 1 dziecka na 40 tal. pensji.

P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Pisarz gospod.

potrzebny natychmiast (5079)

M. WESOŁOWSKI,

ul. Nowa nr. 11.

Znajdą umieszcz. od lipca:

Służący kawaler młody na 80 talarów. (5068)

Gospodyn z pran. i prasowaniem na 60 talarów.

Kucharz kawal. znający się na ogrodnictwie.

2 kucharki do dworu po 60 talarów.

Jadwiga Szymańska,

Św. Marcin nr. 76 parter.

Chłopca

do posługi szuka (5078)

Apteka Jagielskiego.

W Ślacheinie p. Środa wakuje od 1 lipca r. b. posada (5074)

kucharza

kawalera. Zgłoszenia z podaniem kopii świadectw przesłać należy pod powyższym adresem.

Urzędnik gospod.,

samotny, z żyłką myśliwską, na pensyą 150 mk. i strzałowe, potrzeb. od 1 czerwca. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Grzybno.**

Ogrodnik artystyczny,

kawaler, posiadający dobre świadectwa, znający się na prowadzeniu oranżeryjnych, zakładaniu kłobów, prowadzeniu szkółki itd. pragnie przyjąć miejsce do 1 lipca rb. u państwa polskiego. Łaskawe zgłoszenia do eksped. Wielkopolańska pod nr. **5072.**

Służący

zonaty w średnim wieku, dobrze polecony, zarazem dobry strzelec, zoną jego w danym razie mogłaby się trudnić gospodarstwem kobiecym, szuka miejsca od lipca b. r. Łaskawe oferty do Pana **Wesołowskiego,** ul. Nowa nr. 11.

Do stajni pałacowej potrzeba zaraz (4989)

forysia

zdatnego. Zaslug 75 mk. rocznie i ubranie. Osobiste przedstawienie pożądan.

Zarząd Dóbr Kwileckich

w Kwilecu (Kwiltsch).

Owczarz

zonaty, z małą rodziną, posiadający dobre świad., szuka miejsca od 1-go lipca rb. Zgłoszenia do

Dominiun Gocanówka

5051) pod Kruświcą.

Nauczycielka Polka,

egzaminowana, muzykalna, z kilkoletnią praktyką, posiadająca języki ang., f. anc, niem., oraz mogącą udzielić lekcji śpiewu, szuka umieszczenia od 1. 7. rb. (5065)

Blizsz. wiad. udz. **K. Ślaski,**

Orłowo p. Płużnica (Plusn. t. W.P.)

2 borowych zon. potrzeba. Osobiste zgłosz. do kontraktu. 2 owczarzy zon., kucharz samot. do

książ. domu 2 kucharzy samot. z pensyą 360 mk, woźnica zon., 2

służących sam. z pens 360 mrk., 2

służących sam. z pens. 120 do 180

mk., wiejska gospodyn pens. 180

mk., 2 kucharki, kilka dziewcząt do

kuchaj. Zgłosz. o ile możności osob. przyjmuje (5081)

Zybert, Poznań, ul. Teatralna 5.

Pom. balwierskiego

przyjmę zaraz. (5071)

W. Kuczkowski, Nakło.

2 czel. bednarskich

może się natychmiast zgłos. c.

4982 **S. Ochocki,**

bednarz we Wrześni.

Panny wprawne do krawiecczyzny i uczeni-

ce potrzebne zaraz albo po Świątkach. **Jeżewska, św. Marcin**

nr. 47. (5073)

Chłopiec,

mniej więcej 18 lat mający spo-

kojny i skromny, potrzebny na

probostwo. Dobre świadectwo

konieczne. Adres: **X. K. Mo-**

drze postlagernd. (5069)

Uczni

syna zamieśc. rodziców przy-

mie zaraz okiennia **W. Dziem-**

bowskiego, ul. Strzelecka 30.